

1.

W każdym razie jestem tu na dobrowolnym wygnaniu, nie mam do nikogo pretensji, to tak jakby można składać zażalenie do piramid Egiptu. Po prostu jestem tu, bo chcę być tu, bo chcę mieć spokój i dosiedzieć swoje do wczesnej emerytury, która mi przysługuje za dwa lata.

2.

Emigrant musi grać swoją rolę. Przed ziomkami i rodziną w kraju musi udawać człowieka, który odniósł sukces, co najczęściej jest prawdą w sferze materialnej, musi być szczęśliwy, opowiadać wokół, jaką ma wspaniałą pracę z osiągnięciami, jaki ma fajny dom, ile i jakich samochodów i jak dobrze jest w tym kraju, do którego emigrował.

3.

Do mieszkania na Wawrzyńca 40 wnoszą chore na żółtaczkę niemowlę, potem będzie też chore na zapalenie opon mózgowych. Jestem jednak uparty, przeżywam. Próbuję być szczęśliwy. Podczas gdy inni z ciasnoty i braku prywatności dostają wrzodów i hysterii, ja jestem zadowolony z bytu, mam się dobrze. Mam dwie ciotki, które mnie kochają, i kuzyna, z którym się biję.

4.

Ostatnio wyczytałem, że Bolesław był homoseksualistą, biskup Stanisław publicznie wyzywał go za grzech sodomii, na co krewki król zareagował zaciukaniem biskupa zaraz na miejscu. Można więc powiedzieć po tysiącu lat zakłamania, że Bolesław był średniowiecznym bojownikiem na rzecz praw dla gejów.

5.

Tylko że lud tego nie rozumie, w Polsce i na świecie wciąż i w kółko daje się nabierać politykom, od początku świata, amen.

6.

I jesteśmy w Niemczech. Wschodnich. Na wsiach wozy z końmi, pasą się przy drodze krowy.

– Nie wygląda inaczej niż w Polsce! – komentuję.

– Tylko chłop nie pijany i wóz ma światełka drogowe – ripostuje Dzidek.

7.

W Ameryce nie ma na nic czasu, nieskończony pędzący pośpiech, nie rozmawia się, tylko wymienia zdania jak z masy papierowej. Po szale dnia, zakończonego pędem na salę gimnastyczną i obiadem z najnowszej i najmodniejszej diety, szklanka wina i iluzja innego świata w telewizji. Może dwie, trzy szklanki wina, może piwo, a może sześć? Bo w nocy czeka insomnia i oczekiwanie na pęd i wir następnego dnia. Trzeba być *happy*!

8.

Mój Dziadek ma całkowitą sklerozę i zaawansowaną cukrzycę. Nie poznaje swojej żony, czyli mojej Babcie i wyzywa ją od kurew. Nigdy w życiu nie kłął, jak zaczął kłać w swojej nieświadomości, to mu się polepszyły wyniki.

9.

Życie toczy się w swojej nowej ponurej szacie. Nędzę łatwiej jest znieść, jak się jest wolnym, jak się ma nadzieję, jak się wierzy, że trud prowadzi do lepszej przyszłości, jak się jest u siebie i dla siebie, a nie w opanowanym przez wrogie społeczeństwu siły.

10.

Bogu niech będą dzięki, że nie ma jeszcze wszędzie komputerów, że nie ma ich w naszej walecznej komunistycznej armii. Dzięki ci, polska wódka, co otwierasz wszelkie bramy, Dzidek zwykle mało pije, nigdy się nie upija, ale tym razem zrobił wyjątek.

11.

Wracam metrem do domu, rzucam się na kanapę i przez godziny patrzę w sufit, popadam w katatonię. Przecież, kurwa, w Polsce byłem naukowcem, byłem w trakcie robienia doktoratu, miałem publikacje. Monotonna, wyczerpująca, upokarzająca praca nie wpływa dobrze na mój stan psychiczny.

12.

Tymczasem komunizm w Polsce padł. Stało się niewyobrażalne. Są wolne wybory. Wałęsa zostaje prezydentem. Mur berliński rozpada się pod młoteczkami Berlińczyków z obu stron. Nie mamy za dużo czasu na zajmowanie się polityką. Może by wrócić? Krysia nie dopuszcza do siebie tej myśli. Mamy dom, pracę, dziewczyny w szkołach, wiedzie nam się, wrosliśmy dość szybko. Choć jednak?

13.

Los Alamos National Laboratory – uciekliśmy z Polski od komunizmu – znaleźliśmy się... w komunizmie. Państwowa instytucja, liczą się tylko układy, lojalność, praktykowana powszechnie jest nowomowa, hasła jak z epoki bolszewickiej mające pobudzać do pracy dla ojczyzny, należy mówić to, co należy mówić, nie to, co się myśli. Wszechobecne są marnotrawstwo, lenistwo, zniechęcenie, rezygnacja, podkopywanie, podgryzanie, donoszenie.

14.

Po co myśmy tu przyjechali? Trzeba uciekać! Ale jak? Znowu się przeprowadzać, szukać pracy, zmieniać szkoły? A tu piękne góry i lasy pod domem, wyciągi narciarskie pod nosem, świetny klimat, brak wilgoci, stale słonecznie, nie ma gorąca. Może przetrwamy?

15.

*Shakespeare był synem kapelusznika. Ja jestem synem stalinowskiego więźnia, potem głównego księgowego i wiceprezesa zakładu bez odpowiedniego wykształcenia, ale z inteligencją.*

16.

W Polsce panuje okres intensywnej kradzieży samochodów. Skradzione auta są wywożone na wschód, na Ukrainę i do Rosji. Ojciec wyprowadza swojego fiata z garażu, a my wprowadzamy nasz nowiutki pożyczony opel astra.

17.

Otoczają nas chmary sprzedawców, oferując coś po uzbecku, po jakichś negocjacjach z fizykiem na jednym ze stołów pojawiają się obrus, szklanki i talerze. Potrzebujemy do toalety. Toaleta to betonowa podłoga z dziurami przegrodzona ścianą: po jednej stronie ściany dla pań, po drugiej dla panów, nie ma ścian bocznych. Wokół dziur w podłodze girlandy głów różnej świeżości, zwalający z nóg smród i rój much większy niż w solidnym ulu.

18.

Napisałem na ten temat samodzielną tajną publikację, możecie sprawdzić, jak macie dostęp. I co? Zostałem bohaterem? Uzyskałem awans? Podwyżkę? Może choć dyplom? Uścisk dłoni prezesa? Nic z tych rzeczy, menedżerowie jeszcze bardziej mnie gnębili, znieawidzili, byli wściekli, że oni nie byli w stanie rozwiązać problemu razem ze stadem swoich wasali. A ci ostatni łącznie z ich władcami, ci, którzy gardłowali na zebraniach i patrzyli władcom z uległością w oczy,

oni się mnie wszyscy bali, bo miałem przewyższającą ich wiedzę techniczną i każdego mogłem ośmieszyć, zgasić.

19.

Przede mną mały wzgórek, wchodzę, zieją dymy, spoglądam w dół, a tam otchłań! Płynie rzeka ognia, stoję nad tym na skorupie zastygłego kamienia o grubości zaledwie jakichś dwóch stóp, wystraszony do granic. Ostrożnie schodzę, podpieram się rękami, obchodzę dookoła, przede mną jaskinia, a w niej rzeka płynnego kamienia, iskrzącego się, bulgocącego się piekła. Widok, od którego nie można oderwać wzroku. A myśmy po tej skorupie szli, z rzeką lawy pod nami. Bogini otchłani pogroziła nam palcem.

20.

Zbudź się. Jesteś na emeryturze, teraz możesz, będziesz nadrabiał stracony czas, będziesz starał się odnaleźć dawny młodzieńczy wigor. Ruszaj!